Ner. 107.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 5. WRZEŚNIA 1825. ROKU W PONIEDZIAŁEK.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan Nieba.
Dnia 3 Września	Zrana . . .	Stopni ciepła . +10	Cali 27 liniy 10,5	Wschodni Południowo-wschodni	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +19	„ — 9,5	Południowo-wschodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +12	„ — 8,6	Południowy Południowo-wschodni	Xiężyc.
4	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 8	Cali 27 liniy 7,3	Południowy Południowo-wschodni	Słońce blade.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +17	„ — 6,6	Południowy Południowo-wschodni	Słońce pobiega.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +12	„ — 6,0	Południowo-wschodni	Chmurno.

OBWIESZCZENIA RZĄDOWE.

Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego.

Podaie ninieyszém do publiczney wiadomości że w dniu 26 Września r. b. w Kancellaryi Burmistrza Miasta Latowicza przed Kommissarzem Obwodu Stanisławowskiego o godzinie 10 zrana odbywać się będzie minus licytacya na Entrepryzę wystawienia dwóch Mostów na rzece Swider pod tymże miastem na które koszta anszlagami wyrachowane, exclusive drzewa zwózki i pomocy ręczney, 2822 gr. 3 wynoszą. Każdy więc chęć podięcia się takowey Entreprysy maiący, zaopatrzywszy się w Vadium ⅒ części Summy Anszlagowey wynoszące, w mieyscu i czasie wyżey wskazanym stawić się zechce, gdzie zarazem Anszlagi i warunki licytacyi będzie mógł przeyrzeć.

w Warszawie 25 Sierpnia 1825.

Radca Stanu Prezes
w Zastępstwie *Kożuchowski.*
Sekretarz Jeneralny
w Zastępstwie *Komierowski.*

Rada Kroleskiego Warszawskiego Uniwerstytetu

Na mocy postanowienia Kommissyi Rządowey Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 Sierpnia b. r. Nro. 10050/1557, podaie do wiadomości osób interessowanych, iż odtąd ci tylko Uczniowie, którzy ukończyli *Klassę szóstą* szkół Woiewódzkich i opatrzeni są *świadectwem doyrzałości* przyymowani będą do wydziału Lekarskiego tuteyszego Króleskiego Uniwersytetu. — Postanowienie iednakże takowe nieściąga się do Uczniów Farmacyi, względem których przepisy w téy mierze dawnieysze w swéy mocy pozostaią.

w Warszawie dnia 2 Września 1825 r.

Rektor Prezyduiący X. *Szweykowski.*
Trzciński.

WARSZAWA.

— Redakcya odebrała z pewnego źródła wiadomość o postępie odkopywań gmachu murowanego odkrytego w głębi ziemi na niezbyt wysokiéy górze w bliskości wsi *Wrocimowic*, w Powiecie Miechowskim. Mieyscowy Proboszcz, mąż światły, nadaie dotąd nakładem własnym, postęp tym ważnym pod względem starożytności odkryciom; i osobiście przy odkopywaniu śledzi szczegóły mogące interessować i obiaśniać historyą tego Herculanum. Odkryto iuż sześć izb, kuchnią i część (iak się domyślać można po kolumnach i statuach) Kaplicy.

W ciągu odkopywania wydobyto następuiące szczegóły:

a) Kawał filiżanki jaspisowéy z częścią uszka.

b.) Szczęka podług wszelkiego podobieństwa z Niedoperza.

c) Czaszka Drozda, iak ze składu kości dziobowéy sądzić można.

d) Kawał tynku ze ściany wewnętrznéy, zielonym grynszpanowym kolorem powleczonego.

e) Pieniądz mały z dobrego srebra, maiący po iedney stronie orła dartego, po drugiéy herb Saski.

f) Podobnéy wielkości drugi pieniądz z srebra piątéy albo szóstey proby; maiący po iedney stronie koronę o trzech listkach, po drugiéy Orła Polskiego; — z porównania tego pieniądza z tablicami monet Polskich *Czackiego*, okazuie się że ten pieniądz pochodzi z czasów panowania linii Jagiellońskiéy, a mianowicie: Kazimierza, Jana Olbrychta, i Alexandra, (naywiększe iednak podobieństwo ma z pieniądzem oznaczonym na tablicy I. pod liczbą 16.)

g) Faierka z massy ziemnéy pięknie wyrobiona, gleytą powleczona, która atoli przy wydobyciu niedała się w całości zachować.

h) Naywiększą z powyższych osobliwości iest kość gębczasta, podług wszelkiego podobieństwa z ręki człowieka; w kości téy utkwioną iest kula ołowiana kalibru większego nad dziś używany. — Po iéy dosyć mocném osadzeniu i po kształcie zmienionym mocą parcia, słusznie wnioskować można, że połączenie to ołowiu z kością, iest skutkiem wystrzału z broni ognistéy.

Daremném było dotąd usiłowaniem doyścia śladów, przez kogo gmach ten założony, a przynaymniéy w którym czasie i przez kogo zamieszkany, pomimo nawet, że Kościół mieyscowy posiada Akta od roku 1410 i pomimo wiadomości z Akt, że familia *Wielogłowskich* w połowie wieku piętnastego była w posiadaniu wsi Wrocimowic. Trudném iest także do wybadania, iakim sposobem gmach tak znaczny na naywyższym punkcie góry położony, ziemią aż do wierzchu zasypany został, gdy gmach ten w niezbyt oddalonych wiekach, (sądząc po śladach używania broni ognistéy, i opisanym *ad f.* pieniądzu) był ieszcze zamieszkanym. Uczeni badacze starożytności kraiowych raczą zapewnie wniosków swych w téy mierze udzielić.

— Towarzystwo aktorów Krakowskich dawszy 13 widowisk w Płocku z zadowoleniem tamteyszéy publiczności, przeiechało przez Warszawę do Radomia, gdzie, iako też w Kielcach przez resztę b. r. i początek przyszłego, ma dawać widowiska sceniczne. Poczem na zimę wróci do Krakowa. (*K.*)

— Zdarzenie podobne do tego co się niedawno w Brodach z koniem przytrafiło, zaszło w *Kielcach* z krową, która wyrwawszy się ze stayni, gdzie ciągle na uwiązaniu zostawała, przebiegła nayprzód z dzikością kilka ulic, dostała się póżniéy do pewnego domu i tam przebywszy sień, trzy pokoie, wpadła do czwartego, tu znaydujące się trzy damy szkodliwie przestraszyła, a nawet pokaleczyła. — Zwierciadło na przeciw weyścia będące w którym się krowa uyrzała, podwoiło iéy dzikość lecz chęć walczenia z uyrzaną w zwierciedle przeciwniczką podała napadniętym damom sposobność uyścia przed dalszym niebezpieczeństwem.

— W Ciągnieniu drugiéy Klassy Loteryi klasyczney Królestwa Polskiego dziś odbytém, znacznieysze wygrane padły na następuiące Numera: Numer 20,273 wygrał 8,000 Złp. — Numer 19,068 wygrał 4,000 Złp. — Numer 5,563 wygrał 2,000 Złp. — Numer 21,886 wygrał 1,500 Złp. — Numera 9,832 i 11,627 wygrały po 1,000 Złp.

PRZYIECHALI (dnia 3 i 4 Września) Tomorowicz Jan Doktor Medycyny z Łowicza — Cieszkowska Antonina Hrabina z Wołynia — Bzowski Jan Obrońca z Płocka — Dembowski Leon Poseł z Puław.

WYJECHALI (dnia 3 i 4 Wrz śnia) Soldenhoff Alexander Baron do Rudek — Dzierżbicki Adam Sekretarz K. R. W. do Francyi. — Garnier Henryetta Modniarka do Wiednia — Hilander Józef Porucznik do Petersburga — Działyński Tytus Hrabia do Poznania

z Petersburga 5 (17) Sierpnia

— Hrabia *Santi*, Radca Stanu, sekretarz przy cesarskiéy legacyi na dworze duńskim, mianowany został Szambelanem Jego Cesarskiéy Mości.

— W końcu roku 1824, ludność miasta Rygi podniosła się do 39,908 dusz, z których 21,065 mężczyzn a 18,843 kobiet. Z całego ogółu, 23203 było wyznania ewangielickiego, 4127 Religii katolickiéy, 528 wyznania reformowanego; 6120 grecko-uniackiego rossyyskiego, 5417 wyznania dawnego rossyyskiego kościoła, i 513 wyznania moyżeszowego. W tymże samym czasie liczba domów wynosiła 3643, z których 988 murowanych.

— Dnia 11 (23) miesiąca Lipca odbył się popis publiczny szkół korpusu kadetów kopalni, w przytomności ministra skarbu i licznie zgromadzonych znakomitych osób. W ciągu examinu, którego skutek wszystkich zadowolił, kilku uczniów czytało

rozprawy o drogich kamieniach, o złocie, żelazie, soli i sztuce wybiiania monety.

— Wszystkie europeyskie pisma pisały o wyścigach konnych na 70 wiorst, które miały nastąpić pomiędzy kozackiemi i angielskiemi końmi. Wyścigi te iuż się odbyły. Dwa kozackie konie i dwa prawdziwe angielskie ogiery, wyruszyły dnia 4 (16) b. m. z mety czwartéy wersztу na gościńcu prowadzącym do Moskwy, o godzinie 5téy i 5 minutach z rana. Miały one stanąć aż przy pierwszéy bramie znaduiącéy się na gościńcu blisko Gaczyny, i powrócić w oznaczonéy chwili. Powracaiąc pomiędzy Gaczyną a Zofią, zdarzył się przypadek iednemu z kozackich koni i iednemu z angielskich, były więc przymuszone zatrzymać się. Dwa inne biegły daléy; zwycięztwo zostało przy ogierze angielskim. Ubiegł on 70 werszt drogi w przeciągu dwóch godzin 48 minut i 40 sekund. Na kozackich koniach siedziały młode, odważne i zręczne chłopcy; a na angielskich koniach dżokeie, ludzie dorośli i daleko cięźsi.

— Dnia 9 (21) Lipca b. r. dało się uczuć w *Pawłowsku*, w Wielkorządztwie Worneżskim wstrząśnienie ziemi, przy stłumionym odgłosie podobnym do dalekich wystrzałów armatnych. Wody Donu były w poruszeniu iak gdyby wichrem miotane, a w nadbrzeżnych domach trzęsły się domowe sprzęty.

— Pan *Cochelet* ustąpił Panu *Heyten* radcy rękodzielnemu i dyrektorowi normalnéy sukiennéy fabryki założonéy w Moskwie, przywileiu otrzymanego na lat 10 na machinę do postrzygania za pomocą ruchu oscyllacyynego.

— Odebrano tu świeżo z Kazania drugą Edycyą tatarskiéy grammatyki skróconéy przez X. Alexandra *Troiańskiego*, nauczyciela pomienionego ięzyka w Kazaniu; pierwsze wydanie tego pożytecznego dzieła wyszło w Petersburgu 1812 roku.

— Pastor *Rosenplaenter* wydał świeżo w Pernowie siedmnasty zeszyt swoich materyałów służących do poznania ięzyka estońskiego. (*Beiträge zur genaueren Kenntniss der esthonischen Sprache*). To peryodyczne dzieło zaczęło wychodzić w 1812 roku; siedmnasty zeszyt zawiera pomiędzy innemi kawałki estońskiéy poezyi, zebrane przez Pastora *Ewert*, i trzy nowe alfabetyczne listy sposobów mówienia, nieznaduiących się w estońskim dykcyonarzu *Hupla*. (*Dz. Pet.*)

z *Paryża* 22 Sierpnia.

— Listy z Port-au-Prince z dnia 8. Lipca, odebrane w Havre, następuiących udzielaią szczegółów: „3. Lipca po południu dywizya francuzka składaiąca się z fregaty *Circe*, brygu *Rusé*, i goeletty *Béarnaise* weszła do Port-au-Prince. Baron de *Mackau* Kapitan okrętu, Szambelan Króleski wysiadł na ląd d. 4. rano. Bardzo był dobrze przyięty od władz wszystkich. Negocyacye dotyczące się niepodległości zaczęły się tegoż dnia i skończyły się 7. o dziesiątéy wieczorem. Postanowienie Króleskie ogłoszone było 8. rano: Prezydent i Baron de *Mackau* uścisnęli się a cała ludność wydała okrzyk: *niech żyie Haiti, niech żyie Francya, niech żyie Król, niech żyie Niepodległość!*

— Odebraliśmy w téy chwili listy z Konstantynopola z 26. Lipca. Ostatnie wiadomość z Morei dochodziły do 9. Lipca. Ibrahim Basza był zawsze na równinie Tripolizzy. Woyska Kapitana Baszy w liczbie 5 do 6 tysięcy przybyły do Nisi dnia 6 a nazaiutrz wyszły przez Leondari do Tripolizzy. Powietrze panowało w Navarino i w Modon. (*Et.*)

— Akademia Króleska napisów i nauk pięknych, maiąc wybrać w d. 19. Sierpnia dwóch członków Korrespondentów zagranicznych na wakuiące mieysce, obrała P. Barona Wilhelma *Humboldt*, Ministra Stanu K. J. Pruskiego i brata sławnego podróżnika, oraz P. *Creuzer* Professora w Heidelbergu który przez znamienite prace swoie stanął w pierwszym rzędzie między uczonemi Niemieckimi. Jego sława iako Filologa, wyrównywa sławie P. Wilhelma *Humbold*, znakomitego poety, uczonego Komentatora Eschylesa i autora wielu ważnych dzieł o ięzyku iberyyskim, sanskrycie i gramatyce ogólnéy.

— Czytamy w dzienniku *le Belge*, iż Xiąże *de Mean* Arcybiskup Mechliński oświadczył rządowi, że nie przyymuie Kurateli Kollegium katolickiego.

— *Dokończenie pozwu Dzienników Constitutionnel i Courrier*:

„Duch stronnictwa nie daie się oświecić i nie ma dobréy wiary.

Jeżeli mu nie dostaie przyczyn, okrywa się pozorami.

Dwa są szczególniéy takie któremi się uzbroił przeciwko Religiynym instytutom.

Podług niego, pożera ie duma nienasycona, chcą opanować politykę, podbić sumienie i sam Rząd nawet.

Podług niego, wszystkie tchną duchem Papieskim, i zniszczeniem wolności Kościoła gallikańskiego.

Zbytek tych obu wyrzutów, dowodzi tém samém głębokiéy ich niesprawiedliwości.

Nie wcale, Religiyne instytuta nie są zatrute iadem dumy.

Religiyne instytuta nie sprzysięgły się na zgubę naszych przywileiów.

Chociażby na łono tych świętych zgromadzeń wcisnęły się czasem światowe żądze; chociażby niektórzy ukrywaiąc pod płaszczykiem pobożności interessa wieku, chcieli dogodzić osobistéy próżności; choćby nareszcie mniéy oświeceni lub nie tyle umiarkowani chcieli posuwać zbyt daleko posłuszeństwo które się należy w granicach przepisanych głowie Kościoła, cóż z tąd wynika? Gdzież iest takie dzieło ludzkie, któreby równie czystém było we wszystkich swoich częściach, i w którémby niedoskonałość, ta główna cecha człowieka, nie była wyryta? Lecz przypuszczaiąc to nawet, w dobréy wierze, iakież niebezpieczeństwo może wyniknąć w dzisieyszym stanie opinii duchownéy z tego wyiątku?

Nie zamykamy dobrowolnie oczu przed światłem. Nie lękamy się w wieku dzisieyszym fanatyzmu, téy mary wywoływanéy z grobów, z którą razem pochowana iest podupadła władza lekarstwem byłby duch wieku, a nawet gdyby nie to, interes Rządu, rozum, powinność.

Ateizm, materyalizm; te dwie wielkie sprężyny nieładu towarzyskiego, grożące powszechném niebespieczeństwem i godne zaiste powściągnienia, oto są nieprzyiaciele z któremi walczyć należy pod karą zagłady. Trzeba z niemi nieustannie woynę toczyć, nie dać się odwieść od téy konieczénéy wyprawy, próżnemi krzykami które zdrada umyślnie wydaie, żeby łatwowiernych tém snadniéy oszukać.

Jednakże niechay ci uspokoią się.

Gdyby to mogło być prawdą, że są dowody materyalne i widoczne któreby wskazywały chęć podgarnięcia berła pod władzę duchowną, gdyby kiedy, czego dzięki BOGU nie ma nadziei, godność korony miała być przedmiotem zabiegów tém winnieyszych że pochodzą od Religii, natenczas opór nie dałby długo czekać na siebie.

Widzielibyśmy że duch dawnego sądownictwa odżył w nowém. Urzędnicy ci, dobrzy Chrześcianie, wierni poddani, znaią podwóyne swoie obowiązki.

Nie wezmą za iedno głębokiego poszanowania które się należy widocznéy głowie kościoła z posłuszeństwem ślepém w widokach politycznych dla obcego Monarchy.

Krwią swoią stwierdziliby wiarę: lecz także stwierdziliby krwią swoią wierność Królowi.

Zawsze gotowi oddać BOGU co iest Boskiego, również oddadzą w każdym czasie Monarsze, co są winni Monarsze.

Lecz urzędnicy, maiąc dochodzić winnych, nie będą się radzić burzycieli. Niedadzą ucha donieśieniom wrzaskliwym które nie maią cechy prawéy, i iako sumienni stróże wolności cywilnych i religiynych, nie będą prześladować tych których prawo prześladować zabrania.

Mówmy toż o naukach.

Nie, wolności kościoła gallikańskiego nie są w niebespieczeństwie, chociażby nie które marzące głowy chciały im przynieść uszczerbek. Niechayby tylko przyszły prawdziwe zamachy, nie braknie odwagi obrońcom dobréy sprawy, i nie będą potrzebowali zdradzieckiego przymierza tych nowych Oyców Kościoła którzy się uczą Wiary Chrześciańskiéy w *Kuryerze* i *Konstytucyoniście*.

Swiatło Kościoła Francuzkiego nie upadło. Jaśnieie nie na iedném krześle Pasterskiém, i w potrzebie znaydzie się w całéy okazałości. Żyią szanowne szczątki dawnéy Sorbony, tego dostoynego i zachowawczego składu wiary i karności, który zasłużył na piękny tytuł: wiecznego Zboru gallikańskiego; tego ciała równie użytecznego iak iest mądrém i świętém, które pod nową postacią powstaie z popiołów za wspaniałomyślną opieką pobożnego Króla około którego na głos pasterzy, zbieraią się tłumnie żołnierze Religii, dla walczenia w porządku i z umieiętnością, w prostocie ducha i przy prawdzie, na przeciw wszelkim niebespiecznym tezom, zdaniom któreby się sprzeciwiały prawidłom uznanym przez nayświatleyszych Prałatów, (na których czele iest Bossuet) i przez powszechną stateczną iedność Kościoła Francuzkiego.

Otóż to są ludzie na których oczekiwać,

Oto ludzie których słuchać trzeba.

Lecz ci, którym sprawiedliwość milczenie nakazywać powinna, to są tacy którzy się dotykaią materyy telogicznych na ich poplamienie; którzy mówią w tych ważnych przedmiotach iedynie dla obudzenia namiętności i zapalenia ducha niezgody; których udana gorliwość w powstaniu przeciwko dumie Xięży ukrywa chęć poświęcenia wszystkiego dla nasycenia swoiéy własnéy pychy, i którzy dla tego tylko wydaią krzyki w walce przeciw mniemanym spiskom na wolność Kościoła Gallikańskiego, że sami chcą, ażeby Kościół Gallikański, Kościoł powszechny, Religia

nakoniec, były, ieśli można, zniszczone.

Jakżeby można o tém wątpić, patrząc na postępowanie tych gorliwych obrońców Kościoła naszego; gdy przechodząc od rzeczy, o którey nie mówią inaczey tylko z urąganiem, do osób których szanować więcey nie staraią się, widzimy iak prześladuią wszystko co tylko nosi sukienkę duchowną: iak w pismach swoich wystawiaią osoby poświęcone Religii na poniżenie powszechne i ogólne; iak przekręcaią wyrazy Kapłanów, ich postępowanie i nayrnnieysze uczynki, myśli nawet i chęci, ażeby ich podać w publiczności za sprawców niezgody i nienawiści, za uciemiężycieli innych wyznań, za chciwych przekupników rzeczy świętych: gdy im wymawiaią bez ustanku ich przepych i łakomstwo; gdy podżegaią ciągle złośliwość ludzką, wystawianiem błędów iakie mogli popełnić niektórzy, a nayczęściey zmyślaniem zdarzeń nieprawdziwych dla sprowadzenia na cały stan pogardy współziomków; gdy nakoniec idą czerpać aż nawet w steku zagranicznych kronikarzy, wszystkie anegdotki zdolne poniżyć religią katolicką i iey Kapłanów?

W tak to występnym celu, zaskarżeni Dziennikarze czepiaią się wszystkiego. Wszystko iest dobrém ich chęci szkodzenia. Na tém się zasadza ich całe mienie. Zniewaga, obelgi, szyderstwo, nic nie iest oszczędzoném. Z każdym dniem odradza się ten sam plan kaleczenia i szarpania sławy, i może nie ma iednego Numeru, gdzieby się nieznaydowała szalona gorączka napastawania religii i duchowieństwa.

Tak więc, gdy mowa iest o zakonach, to są Mnichy próżnuiące, mówią ci dziennikarze tonem obelżywym, którzy nie wydaią żadnych płodów, a nawet się sami odrodzić nie mogą.

Niechże Franciszkan pokaże się w iakim mieście? Całe miasto, mówią, zgorszyło się patrząc na tę dziewaczną figurę, w stroiu czarnym i nieobyczaynym.

Bracia nauki chrześciańskiéy, ci szanowni Braciszkowie, którym demagogia gdyby mogła być sprawiedliwą, przyznać by powinna szczególnieyszą wdzięczność za wychowywanie dzieci ubogich, ci szanowni Bracia, którym pokora zakazuie nawet więcey umieć niż tyle co potrzeba do nauczania dzieci i ich szczęścia, nie uchodzą również wzgardy tych dzienników. Biorąc pokorę braci za rzecz samą, to są, mówią dziennikarze, bracia *niewiadomi*; i inaczéy ich nigdy nie nazywaią w pismach swoich.

Xięża, są świętoszkami. Wszędzie po teatrach lud chwyta chciwie zastósowania, które ich w tym sposobie wystawiaią.

Są to nieprzyiaciele oświecenia, są to szarlatany. Missyonarze w życiu podróżném szukaią tylko wesołych rozrywek i tylko ciekawość swoię pragną nasycić. Pielgrzymki *światowe*, nauczanie *młodych dziewcząt* hymnów pobożnych, *nocne* kazania, obiady *wykwintne*, zastawione potrawami naylepszemi iakie okolica może wydać; oto są powaby dla nich, iedyne cele, iedyna pobudka.

Szkoły teologii, zaledwie przywrócone, iuż potwarz oczernia. Panowanie dysputy nastaie. Odrodzą się spory religiyne. Będą się kłócić o łaskę dostateczną. Będą uczyć wszystkiego oprócz wierności dla Króla i przywiązania do praw narodowych.

Ta sama zaciekłość w przeistaczaniu nayczystszych zamiarów osób duchownych.

Księga rozbioru sumienia obraża *wstydliwość Kuryera* i *Konstytucyonisty*. Jest to zbiór wszeteczności który powinien być w obrzydzeniu u wszystkich oyców familiy, tak iak Xięża, którzy go rozdaią.

Jeżeli duchowni, przez wzgląd na przyzwoitość, która wymaga ażeby nie mieszać rzeczy świętych ze światowemi, mówią czasem przeciwko zwyczaiowi mieszania się do pogrzebów osób świeckich które nie powinny podnosić głosu nad grobem: natenczas to iest nieposzanowanie umarłych.

To iest fanatyzm naprzykład kiedy spowiednik z powodów których sam iest i powinien być sędzią, uzna że ieden lub drugi z nadesłanych mu uczniów szkół elementarnych nie powinien ieszcze przystępować do Ś. Kommunii.

Ostrożność oycowska niektórych Biskupów przy rozdawaniu książek nie rozpoznanych po szkołach ich dozorowi podległych, nazywa się obmierzłém nadużyciem władzy.

Niektóre wygody dawane przez pustelników góry Ś. Waleryana wiernym uczęszczaiącym na obchody taiemnic Krzyża Ś. są szałasami iarmarcznemi; są to ustronia ucieszne, ledwie że nie powiedzą domy rospusty. To iest wstyd prawdziwie cierpieć taką rozwiązłość.

Jest to tylko przedmiot zarobku ze strony pustelników. Czysta chciwość.

Czysta chciwość rozdawać szkaplerze i obrazki biednemu ludowi wieyskiemu który nie umie czytać i którego bogoboyność potrzebuie do zagrzania się tych powierzchownych oznak pobożności. Nie iest to nic więcey iak handel gorszący, i godnieyszy kary niż rozdawanie dzieł filozoficznych Woltera, które lud biedny może prawie za bezcen nabywać.

W Besançon utrzymywanie krzeseł przynosi 11,000 franków. Co za zdzierstwo! Jakie marnotrawstwo grosza obywatelskiego! Nie mówię, żeby taką summę wydać na teatr, i to w iednym dniu, wtenczas wydatek staie się buduiącym i moralnym. Dla tego też w Besançon handel i wszystko upada!

Młodzi Neofici bierzmuią się i daią ofiarę. Każdy z nich włożył 5 soldów do karbony. Jakże mogły trybunały zamknąć oczy na to okropne zdzierstwo, i iak mogą być Xięża do tego stopnia chciwi, żeby sobie pozwalać takich nadużyć.

Kaplica należąca do szpitala, naprawiona i szpitalowi powrócona została. Władza właściwa osądziła że protestanci nie mieli prawa rościć do niey żadnych pretensyy. Zwyczaiem iest u Katolików, w czasie benedykcyi mieysc poświęconych Religii, śpiewać na podziękowanie Bogu *Te Deum*. Kapelan zaśpiewał Te Deum w Kaplicy: ma się rozumieć na okazanie tryumfu nad protestantami. — Otóż nienawiść i woyna wszystkim Katolikom.

Biskup uklęknie w kościele na poduszce. Co za wygody! nagana Biskupom!

Kleynoty świecą w niektórych uroczystościach na szatach kapłańskich. Co za zbytek! nagana Biskupom!

W tym wieku patryarchalnéy prostoty, Biskupi poważaią się wsiadać do karety. Czy widział kto podobną pychę! A skąd ta pycha? Oto z nierównego rozdziału pensyi duchownych. Biedni Plebani prawie nic nie maią! Biskupi posiadaią gorszące dochody. Nienawiść Biskupom!

Nienawiść i Missyonarzom i Braciom miłosierdzia! Interes i chciwość oto są prawdziwe ich pobudki. Ci ostatni widocznie chcą zawoiować szpitale. Zawoiować szpitale! Chcą zdobyć dumnie usługę około chorych dręczonych często nayobmierźliwszemi słabościami! Chcą ieszcze raz mieć niewypowiedzianą uciechę leczyć zapowietrzonych, maiących zaraźliwe choroby; chcą z ranionemi dzielić ich cierpienia i goić ie, chcą się poświęcić bez wyiątku wsparciu i ratunkowi nieszczęśliwych! Lecz któżby mógł omylić się na nich? Kto nie widzi zdrowym rozsądkiem że to iest chciwość, duma i przywłaszczenie?

Potém na poparcie tych ogólnych okrzyków drukuią oba dzienniki tysiąc anegdotek tak kraiowych iako i zagranicznych, zdolnych do podrażnienia umysłów nierozważnych, względem których anegdotek nikt się przekonać nie stara o ich prawdziwości ani nawet pyta się, czy dowodami iakiemi są poparte.

W iedném mieyscu piszą, że iakiś rzeźnik zelżony został w Rzymie przez kata, za to że iadł kotlety w piątek: powieść równie fałszywa iak bezrozumna.

W drugiem mieyscu Prokurator Królewski słodszy nieco, domaga się tylko rocznego uwięzienia za podobny występek który zapewne iest tak prawdziwy iak tamten.

Znowu w inném mieyscu, iest doniesienie z iakiegoś miasta, gdzie protestanckie dzieci były przymuszone iśdź za processyą.

W inném Xiądz kazał się dzieciom wyrzec pierwszéy Kommunii dla tego że się do niéy przygotowały pod dozorem złego duchownego.

W Niderlandach znowu są Xięża którzy exorcyzmuią za pieniądze.

Gdzieindziey znowu, iakiś duchowny, którego nie wyrażaią skąd iest i iak się nazywa, daie publiczne napomnienia kobiecie także nie wiedzieć iakiey.

W Perpignan Xięża nie wstydzili się dawać znaku katolikom ażeby upadli na kolana podczas gdy odbierali błogosławieństwo pasterskie.

W mieyscu niewyrażoném, duchowny idący do chorego pod baldachinem, dziwi się że kupiec religii katolickiéy stoi w progu przed domem, bez oddania zwyczaynego hołdu; a kupiec wchodzi w rozmowę z Xiędzem i śmieie się z iego podziwienia.

W drugiém mieyscu, także niewyrażoném, inna rozmowa równie buduiąca zaczyna się między katolikiem, który chce z dorożką swoią przeiechać Processyą Bożego Ciała, a Proboszczem któremu bogoboyny podróżny czyni zapytanie iakiém prawem odbywa porocessyą w Oktawę etc.

Przytaczanie byłoby nieskończone gdyby podpisany chciał wyłuszczać wszystkie nieprawości które Xiężom przypisuią dwa oskarżone dzienniki.

Te ciosy tym sposobem zadawane wierze i iey kapłanom, odnawiaią się codzień w każdym numerze, i co iest nay większym dowodem przewrotnych chęci które redaktorów pobudzaią do tego wylewu czarnéy złości, że nigdy o duchownych nie znayduie się wzmianka tylko wtenczas kiedy ich maią oczerniać. Żeby też słowo iedno na wykazanie cnot i dobrodzieystw, które przynosi oświecona i rozumna pobożność, tak dalece że ci którzy każdego poranku opieraią swoie zdanie na słowach dziennika, przychodzą nie-

znacznie do tego niezbitego przekonania, że religia katolicka niczém więcéy nie iest tylko źródłem fanatyzmu, pychy i prześladowania.

I w rzeczy saméy iest to cel do którego dążą oba dzienniki; będące tylko trąbami antireligiynego stronnictwa.

Czekaiąc na zupełną zagładę wszelakiéy religii, tymczasem opiekuią się protestantyzmem.

W tym duchu pochlebiaią przedsięwzięciom które potwarczym sposobem przypisuią gminie Versoix; że przeydzie na inną religią ieżeli iéy nie dadzą Plebana któryby się liberalistom podobał.

W tym duchu ci pobożni katolicy czynią delacye Geneweńczykom o zabiegach używanych, iak mówią, przez Xięży do nawracania ich dzieci, i ostrzegaią oyców familii ażeby się mieli na ostrożności przeciwko podobnym przedsięwzięciom; tolerancya nieco ścieśniona, która można dziwić się, że nie iest rozciągnięta do dzikich ludzi, których missyonarze nasi, z narażeniem się na męczeństwo chcą nawrócić do religii chrześciańskiéy.

Tak więc ieszcze kładą w usta iednego stolarczyka z Troyes (któremu Xiądz zabrał w szpitalu gorszącą książkę i oto miał z nim process) że naylepszym sposobem ażeby się uchylić od prześladowania Xięży, iest zostać hugonotem.

Tym sposobem maluią katolicyzm iako przeciwny wszędzie wolności i który przez to przeciwienie się przeszkadzał wyzwoleniu katolików Irlandzkich.

Tym sposobem wskazuią wiernym, zapewnę iako drogę prowadzącą do zbawienia, żeby przestali bywać w kościołach i udawać się do Xięży; tym sposobem ieszcze radzą, ażeby gdy Xięża przyiąć ich nie zechcą, zrzucili piasek z nóg swoich i poszli gdzieindziéy; tym sposobem nareszcie wskazuią chrzesnym oycom i matkom których Xięża katoliccy przyiąć nie chcą, ażeby poszli zakołatać do drzwi mniéy nieubłaganych, i prosić innych sług Boga chrześcian o modły i święconą wodę któréy im katolicy odmawiaią.

I te rady są słuchane.

Ci sami dziennikarze w zuchwałości swoiéy filozoficznéy chcą tego dowodzić.

Głoszą list nieznaiomego iakiegoś człowieka, który będąc obrażonym iak sam wyznaie o zabranie malowidła gorszącego, z wyroku władzy przełożonéy nad obyczaiami, niekontent prócz tego że Xiądz nie chciał mu przyiąć na chrzcie dla iego dziecka imienia pogańskiego, poszedł do pastora protestanckiego, iako grzeczniey szego, i cieszy się że się stał apostatą.

W tém mieyscu można sądzić o rozumie i dobréy wierze tych nieprzyiaciół wszelkiego nawracania którzy krzyczą na protestantów ażeby się nie dali nawracać katolikom, a na katolików ażeby porzucili swoię wiarę i zostali protestantami.

Pomimo ich obłudy, ich zamiary na iaw wychodzą.

Ich występne przedsięwzięcie podkopania religii postępuie.

Czas iest ażeby sprawiedliwość otworzyła oczy na te szaleństwa i starała się ie powściągnąć.

Z tych powodów Prokurator Jeneralny Króleski wzywa pierwszego Prezydenta sądów króleskich, ażeby go upoważnił zapozwać odpowiedzialnych autorów pism, pod tytułem; *Konstytucyonista* i *Kuryer francuzki*, na dzień i godzinę którą się podoba pierwszemu Prezydentowi przed sąd na audyencyą publiczną obu izb; ażeby również pierwszy Prezydent, z powodu że te dwa dzienniki niosą uszczerbek sławie i poszanowaniu iakie się należy religii państwa w umieszczaniu różnych pism szkodliwych, których wyciągi w załączonym annexie znayduią się przy zakommunikowaniu ich oskarżonym, raczył tymczasem dziennikarzy w urzędowaniu ich zawiesić, iako to: *Konstytucyonistę* przez miesiąc, Kuryera zaś, z powodu recydywy na trzy miesiące i zapłacenie kosztów.

Działo się przed kratkami sądów króleskich w Paryżu; dnia 30 Lipca 1825. r. (podpisano) *Bellart.*

z Madrytu 12 Sierpnia.

— Pożyczkę o którey zawarciu z *P. Gregori* iuż zwątpiono, zawiązano znowu z Anglikiem znayduiącym się teraz w Madrycie. Nie daie on pieniędzy, lecz ofiaruie rządowi pewną liczbę woiennych austryackich statków znayduiących się teraz w porcie Tryestu; posłużyłyby do oswobodzenia portów i do zabezpieczenia naszego handlu morskiego przeciw rozbóynikom Kolumbiyskim i innym. Niewiadomo dotąd iak przyięto iego ofiarę.

— Jenerał Karol *O' Donnel* iest zawsze w tém mieście.

— Rodzina Króleska iest zawsze w St. Ildefonse.

— Król mianował Komendantem politycznym i woyskowym Tortozy Marszałka polowego D. Salvador *Mendez Bruna*, a Komendantem Leridy Brygadyera *Andriani.*

— Nasza Gazeta donosi że Kapral Piotr *Detours* z 9 pułku piechoty francuzkiéy, na załodze w Pampelunie, naraził się na naywiększe niebezpieczeństwa dla ocalenia tonącey kobiety. Kapral zgubił zegarek srebrny rzucaiąc się w wodę; Municypalność dała mu złoty z napisem w ięzyku hiszpańskim „*Miasto Pampeluna za nagrodę ludzkości.*“

z Londynu 19 Sierpnia.

— Podług naszych gazet okazała się u nas w nayzdrowszych częściach miasta wschodnio-indyyska dyarya połączona z wymiotami, czyli *Cholera morbus*, i iest niebezpieczna szczególniéy dla osób, które świeżo powracaią ze strefy zwrotnikowéy, i dotąd nie mogły się odważyć ubrać się w suknie stósowne do tuteyszego klimatu. Podlegaią téy chorobie i ludzie, którzy się długo w Jndyach bawili i ten kray objeżdżali.

— Hrabia *Liverpool* wyiechał do Francyi. P. *Canning* obieżdża północną Anglią a P. *Peel* naiął dom letni na brzegach Hrabstwa Kent.

— P. *Hudson Lowe* mianowany został Poddowódzcą na wyspie Ceylan.

— Rear-Admirał *Wodehouse*, mianowany naczelnym dowódzcą stanowiska w Jndyach; wywiesi w Portsmouth swoię banderę na okręcie *Warspite* o 74 działach. (*L. d. B.*)

— Urządzono w Bogota wyścigi konne na wzór angielskich. Pułkownik, *Campbell* i P. *Henderson* byli Stewartami.

— Dnia 18 b. m. odbył P. Cochrane, posiedzenie z nayznakomitszemi członkami greckiego komitetu, któremu, na okazane żądanie walczenia za sprawę Greków, podał nayszlachetnieysze propozycye. Przez zniesienie iego posady, naczelnego Admirała Brazylii, utraca on blisko 6,000 f. s. i pensyą dożywotnią, w przypadku oddalenia, dla siebie i wdowy, prócz pretensyy wynoszących znaczną summę. Przedstawia on teraz komitetowi, aby mu oznaczył wynagrodzenie za iego przyszłe usługi, lecz żąda wyraźnie aby przygotowywuiąca się wyprawa była pod iego zupełne i nieograniczone rozrządzenie oddana, gdyż przeszkody, które mu się nieraz w południowéy Amerycе wydarzały, wstrzymywały zawsze iego działania a nawet narażały ie na niebezpieczeństwo.

Courier powiada, że zamyślaią niezwłocznie wysłać posiłkową wyprawę pod dowództwem Lorda Cochrane w towarzystwie parnych statków; wyprawa ta iednak uważaiąc stan sprawy Grecyi, może doznać znacznych przeszkód i ze strony Rządu. — Wieść iakoby Jenerał Robert *Wilson* przy téy wyprawie z korpusem lądowym miał wyruszyć, iest bezzasadną. (*L. d. B.*)

— Kupcy prowadzący handel z Turcyą mocno zatrwożeni są wieścią krążącą względem odiazdu Lorda *Cohrane* na pomoc Greków. Utrzymuią iż życie i maiątek Anglików w Turcyi, narażone będą na naywiększe niebezpieczeństwo; ponieważ Turcy nie uwierzą nigdy aby Anglicy mógli łączyć się z Grekami bez zezwolenia swego rządu.

— Przewielebny doktor *Curtis*, Arcybiskup katolicki i Prymas Irlandyi, przewielebny doktor *Murray*, Arcybiskup Dubliński i wielu innych duchownych równie znakomitych cnotami iak światłem, należą do nowego towarzystwa katolickiego; spodziewaią się że powrot P. O'Connell który iest teraz zatrudniony przy sądzie przysięgłych iako adwokat, oraz wielu znakomitych członków w téy porze roku zwykle mieszkaiących na wsi, nada nowemu towarzystwu czynność i moc potrzebną do zwalczenia potężnych przeszkód które spodziewa się spotkać.

— Donieśliśmy iuż że dnia 13 b. m. dany miał być w York wspaniały muzyczny festyn przez orkiestrę złożoną z 600 osób. Teraz wiemy że trwać będzie wciąż przez dni 4; chór składa się z 90 głosów dyszkantowych, 70 altu, 90 tenoru a 100 basu. (*G. B.*)

— Obawiaią się kupcy aby Hiszpania w razie uznania niepodległości stanów Ameryki, nie zapewniła sobie takowych korzyści iakie Francya otrzymała od Haiti.

— Sławny Syberyyski wędrownik piechotny, Kapitan *Cochrane*, który przybył do Carracas iako uczestnik i Inspektor kolumbiyskich kopalni miedzi w Arrao, ma żonę z Kamczatki.

— W Nowym Yorku bawią się teraz dziełem, które zostało wydane w Dublinie w r. 1753 pod następuiącym tytułem: „Exenterowana Ameryka, czyli doskonała i prawdziwa wiadomość o wszystkich amerykańskich osadach; która okazuie okropność klimatu, niezmierne gorąco i zimno, szybkie i gwałtowne zmiany powietrza, straszne i niszczące pioruny i błyskawice, niezdrowe powietrze dla ludzi, złe pieniądze, niebezpieczeństwo z powodu nieprzyiaciół, lecz nadewszystko niebezpieczeństwo dla biednych dusz tam przebywaiących, z powodu różnych, bezbożnych i zarażliwych kacerstw rozszerzonych w tych okolicach. Z listu pewnego missyonarza, teologa anglikańskiego kościoła i doktora Teologii, dla napomnienia niestałego ludu któryby chciał opuście swoię oyczyznę.“